Rok VIII. Petroków, d. 8 (20) czerwca 1880 r. Nr. 25.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie. . . . . . . rs. 3 kop. –
półrocznie. . . . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie. . . . . . rs. – kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie. . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler" w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie W. Zieliński.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.
w Brzezinach „ Szołowski Teodor.
w Dąbrowie „ Hłasko Antoni.
w Łasku W. Józef Pniewski.
w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

OD REDAKCYI.

Z rozpoczynającym się wkrótce **kwartałem III**, mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych naszych przedpłacicieli **o łaskawe wniesienie prenumeraty zaległej z kwartałów poprzednich**, oraz, **należnej nam za kwartał przyszły.**

Ponieważ zaś, na skutek ogólnie wyrażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo dawnym przedpłacicielom, pomimo nawet dopuszczenia z Ich strony zaległości w opłacie prenumeracyjnej,—niniejszem zatem upraszamy Tych z pomiędzy dłużnych nam prenumeratorów, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia," aby o tem raczyli donieść nam listownie, objawiając zarazem to postanowienie na poczcie—i żądając od niej zwrócenia niezwłocznego nadesłanych numerów. **W razie przeciwnym uważać ich będziemy, jako naszych dłużników.**

Uwaga 1. Za najdogodniejsze tak dla siebie jak i dla naszych prenumeratorów, uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost pod adresem Redakcyi w Petrokowie, dom Michelsona, obok Magistratu.**

Uwaga 2. **Upraszamy najusilniej o dokładne wypisywanie adresów.**

CENA „TYGODNIA"

roczna . . . . *rs.* **4** *kop.* **40.**
półroczna . . . *rs.* **2** *kop.* **20.**

Wiadomości Bieżące.

— **Dla powodzian Sandomierskich** złożyła księgarnia F. Jędrzejewicza od P. C. zebrane na zamiejskiej wycieczce rs. 3 kop. 30. Razem z poprzednio złożonemi (oprócz wysłanych do Warszawskiego Komitetu rs. 289 kop. 27.) rs. 54 kop. 16.

— **Miasto nasze**, wkrótce będzie widownią nader ważnego i poważnego *zjazdu górników i właścicieli kopalń* połączonych okręgów: wschodniego i zachodniego. Zjazd rzeczony przychodzi do skutku dnia 22 b. m., a przedmiotem obrad, przez kilka dni trwać mających, będą debaty nad Ustawą Górniczą. Członkowie zjazdu w liczbie stu kilkunastu, obradować będą w sali hotelu Litewskiego.

— **Memoryjał** podany do p. Prezesa tutejszego sądu okręgowego, na imię p. Ministra Sprawiedliwości, od ziemian naszej gubernii, z prośbą o przyspieszenie decyzyi co do przeniesienia hypoteki, o którym wspominaliśmy w przeszłym numerze „Tygodnia," brzmi jak następuje:

„*Do Jego Ekscelencyi, Jaśnie Wielmożnego Ministra Sprawiedliwości, Sekretarza Stanu i Kawalera orderów, Nabokowa.* Proszą właściciele ziemscy powiatów gubernii petrokowskiej: petrokowskiego, noworadomskiego, częstochowskiego, łaskiego, łódzkiego i brzezińskiego:

„Opierając się na artykule 68 przepisów o zastosowaniu Ustaw Sądowych z dnia 20 listopada 1864 r. do okręgu sądowego warszawskiego, tudzież na artykułach 55 i 57 prawideł o wprowadzeniu Najwyżej w dniu 19 lutego 1875 roku zatwierdzonej organizacyi Sądownictwa w okręgu sądowym warszawskim, właściciele ziemscy sześciu powiatów gubernii petrokowskiej dawno już oczekują otwarcia wydziału hypotecznego przy sądzie okręgowym petrokowskim, tak koniecznego dla nich we względzie ekonomicznym.

Brak hypoteki przy sądzie petrokowskim bardzo dotkliwie zmniejsza doniosłość wielu wyroków Sądowych, stając na przeszkodzie niezwłocznemu zabezpieczeniu praw stron interesowanych w tych wypadkach, gdzie spór dotyczy nieruchomości.

Oddalenie Kalisza i Kielc, koleją żelazną z żadnym punktem petrokowskiej gubernii niepołączonych, przyprawia strony interesowane o niemożliwość dopilnowania osobistego własnych spraw hypotecznych i zniewala do prowadzenia ich za pośrednictwem pełnomocników, przyczyniając kosztów i mitręgi. Nakoniec, co najgłówniejsza, kredyt hypoteczny proszących upadł zupełnie, gdyż kapitaliści kaliscy odmawiają pożyczki dla oddalenia od majątków poszukujących kapitału, zaś kapitaliści petrokowscy dla oddalenia od hypoteki zabezpieczającej ich prawa, a której z konieczności ciągle pilnować muszą. Za upadkiem zaś kredytu—idzie obniżenie wartości własności ziemskiej.

W skutek wszystkich tych przyczyn i na zasadzie artykułów prawa z początku powołanych, niżej podpisani ośmielają się najuprzejmiej prosić Waszą Ekscelencyję o łaskawe rozporządzenie, aby wydział hypoteczny przy Sądzie Okręgowym Petrokowskim został otwarty w czasie jaknajbliższym".

Takie jest dosłowne brzmienie podania, opatrzonego sześćdziesięciu kilku podpisami ziemian, zgromadzonych w d. 1 b. m. do naszego miasta na wybory do Towarz. Kr. Ziem.

— **Na cmentarzu** starozakonnych stanął w tych dniach pomnik dłuta słynnego rzeźbiarza, Bolesława *Syrewicza*. Pomnik ten ze wszech miar godzien widzenia; dlatego też wspominamy o nim, jako o dziele sztuki.

— **Niesumienność czy lekceważenie?...** Do kaucyjonowanego kantoru stręczeń nauczycielek w Warszawie, zgłosiła się przed niedawnym czasem pani K. i zamówiła tam bonę, niemkę;—nie zostawiła jej pieniędzy na drogę i poleciła przyjechać do Petrokowa, zgłosić się do biura telegrafu, gdzie miano ją objaśnić i ułatwić dostanie się na wieś, własnością pani K. będącą, a położoną pod naszem miastem. W razie, gdyby nie znalazła tu koni gotowych, polecono jej udać się do państwa L. a tam znaleść miała gościnne przyjęcie chwilowe. Biedna dziewczyna przyjechała tu o pustej sakiewce; o państwu K. nic słyszano w biu. telegrafu a o pp. L. nie słyszał w mieście nikt, kogo się spytała. Dość, że biedna tułała się po mieście, nie wiedząc co z sobą zrobić.—Jakie było rozwiązanie tej sprawy — niewiemy; wiemy jednak dość, by powiedzieć, że lekceważenie podobne graniczy co najmniej z... niesumiennością.

— **Pożar.** W dniu 15 b. m., o godzinie 3 rano, wszczął się pożar w posesyi właściciela Jana Malickiego, w domu parterowym, murowanym, z dachem gątem krytym; z domem tym połączoną jest od północy szopa drewniana piekarza Szpakowskiego; od wschodu oficyna drewniana Malickiego, a od południa dom piętrowy murowany, należący do spadkobierców Markowicza.

Dach na domu frontowym Malickiego i na połączonej oficynie drewnianej, w części zostały spalone, w części przez toporników straży rozebrane; zrąb zaś tejże oficyny w zupełności ocalony. — Tym sposobem, oraz przez rozebranie przez straż ochotniczą drewnianych budynków w posesyi Szpakowskiego i zlewanie wodą za pomocą sikawek stosów porąbanego drzewa, złożonych obok piekarni, ogień został w przyczynie przytłumiony.

Od strony domu Markowiczów, jakkolwiek ogień przeszedł z posesyi Malickiego do oficyny rzeczonego domu, lecz przez zerwanie części dachu (dzięki odwadze i zręczności członków: oddziału III p. Aleksandra Zapuchlickiego, oddziału V, p. Tomasza Podgórskiego i zastępcy naczelnika oddziału III p. Edwarda Rola) i zalanie palących się krokwi, ogień tutaj żadnej prawie szkody nie zrządził.

Godnem jest zaznaczenia, że frontowy dom Markowiczów w zupełności uratowany został od działania płomieni, mimo, że w szczycie tegoż domu, na wysokości 1-o piętra, znajduje się okno wychodzące na gątowy dach domu parterowego Malickiego i łączną drewnianą oficynę, gdzie pożar głównie się koncentrował. Pożar opanowany został w ciągu pół godziny, przy udziale wszystkich oddziałów straży.

Oprócz wyż wymienionych członków czynnych straży, zasługuje również na wzmiankę zaszczytną p. Tomasz Gojbion, pełniący obowiązki topornika oddziału I, który, jak zwykle tak i przy tym pożarze, odznaczył się, obok sumiennego spełniania swych obowiązków, wielką odwagą.

Wogóle, nie można się inaczej odezwać o naszej straży ochotniczej, mówiąc o tym pożarze, jak tylko z najwyższem uznaniem. Przytłumić w ciągu pół godziny i ugasić zupełnie, prawie w godzinę ogień, w miejscu tak zacieśnionem, wymaga niemałej przytomności, zręczności i odwagi. Gdyby tak jeszcze było możebne zastąpienie komend ustnych i głośnych nawoływań naczelników i szeregowców — odpowiedniemi sygnałami trąbek, powiedzielibyśmy wówczas: *nec plus ultra!*

— **Korsarstwo literackie** coraz bardziej zaczyna się u nas rozwielmożniać. W r. 1878 wychodziła powieść w dodatku (№ № 106—108) do „Tygodnika Ilust." pod tytułem: „*Bez serca*" przez panią Goddin (Amaliję Linz). Najdramatyczniejsza scena z tej powieści posłużyła obecnie innej autorce za treść do napisania poczytnej nowelli.

W powieści pani G. dróżnik Huber, w poczuciu obowiązku, poświęca swe własne dziecko w celu uratowania pociągu osobowego od rozbicia się; jedna więc ofiara ratuje całe setki ludzi od zagłady. Temat piękny. Tego też zdania była i pani Kościałkowska... bo całą tę scenę prawie żywcem wstawiła w ramy swego opowiadania, które nosi tytuł „*Na 239 wiorście*". Nazwiska tylko zmienione,—krwawe nawet zwłoki dziecka w takiejże chustce położyła p. K. na stole, co pani G.—na łóżku...

Oto, co się nazywa mieć gust estetyczny a raczej... odwagę!

— **Biblijografija.** W r. 1878, gdy cały kraj zamyślał obchodzić jubileusz 50-cio letniej pracy J. I. Kraszewskiego, i studenci Instytutu Agronomicznego w Nowo-Aleksandryj postanowili, o ile byli w możności, przyłożyć się do upamiętnienia tej uroczystości. Mając zaś na uwadze, że literatura agronomiczna nie odznacza się zbyt wielką obfitością dzieł w języku ojczystym, postanowili przyswajać językowi naszemu dzieła agronomiczne z literatury zagranicznej, jakie stanowić będą szereg tomów wydawnictwa studentów Instytutu Agronomicznego w Nowo-Aleksandryj pod hasłem: „J. I. Kraszewski."

Tym celem, na początkowe koszta zebrali między sobą odpowiedni fundusz, a po usunięciu licznie napotkanych trudności, przystąpili do zamierzonego wydawnictwa. Pierwszym jego tomem obecnie wyszłym z druku jest: „*Nauka organizacyi gospodarstwa przez Guido Kraffta.*"

Tak pożyteczna dla krajowego rolnictwa działalność uczniów jedynej w kraju naszym szkoły agronomicznej, godną jest uznania i poparcia; dlatego zwracając uwagę Sz. Ziemian na wspomnione wydawnictwo, zachęcamy do rychłego rozkupu, gdyż zebrane wpływy znów posłużą do wydania nowego dzieła z dziedziny *leśnictwa.*

Dzieło to można nabywać po rs. 1 kop. 50.

— **Nowe mody Paryzkie.** Pismo poświęcone kobietom a wydawane pod redakcyją pani Maryi Rotyńskiej, w ostatnim numerze zamieściło artykuł, w którym podaje projekt założenia Towarzystwa opieki nad dziećmi. Pierwszą czynnością tego zgromadzenia winno być, zdaniem autora artykułu, założenie przytułku dla podrzutków.

— **Zeszyt „Ateneum"** za miesiąc czerwiec, wyszedł z druku i zawiera:

„O co nam chodzi."—„Szalona" powieść, przez J. I. Kraszewskiego tom II (dokończenie). — „Książę Klemens Metternich i jego pamiętniki," przez Kazimierza Jarochowskiego (dokończenie).—„Żywot naukowy J. S. Zdzitowieckiego na tle współczesnych mu stosunków," przez Bronisława Znatowicza. — „Bezwiedne tradycyje ludkości. Studyjum z Psychologii historyi," przez Julijana Ochorowicza.—„Karolina Świetla, studyjum literackie," przez Br. Grabowskiego.— „Podole u schyłku wieku XV," przez A. Jabłonowskiego. — „Rozbiory i sprawozdania: Rocznik zbiorowy prac naukowych na rok 1879.—Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu w dowód czci i uznania dla półwiekowej pracy na polu piśmienniczem. Warszawa 1879."—„Kronika naukowa," przez S. K.—„Kronika miesięczna."

— **„Inżynieryi i Budownictwa"** zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

Artykuły wstępne: „Wystawa w Bydgoszczy." — Inżynieryja cywilna: „O ściekach, kanałach i mostkach z dnami schodowemi na drogach żelaznych."—„Ulepszone przyrządy i sygnały, zapewniające bezpieczeństwo na drogach żelaznych," p. L. Stradomskiego (c. d.) — Inżynieryja przemysłowa: „O wyborze drzew i krzewów na żywopłoty i opaski leśne," p. J. Albrychta.—„Centryfuga Weinricha." — Inżynieryja rolnicza: „Projekt nawodnienia (irrygacyi) 15·57 hektarów i osuszenia (drenowania) 4·40 hekt. łąki w dobrach Minkowice (pow. Brzeskim na Litwie)," p. K. Girdwoyń (dok.).— „Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą szurfowania," p. Z. Woysława (c. d.). — „Nauka o elektryczności."—„Biblijografija."—„Różności techniczne."—Ryciny: „Figur w tekście pięć."—„Dwie osobne plansze."

— **„Przeglądu Technicznego"** zeszyt VI, za miesiąc czerwiec, wyszedł z druku i zawiera:

Z. M. „O potrzebie i zasadach urządzenia wyższej szkoły technicznej". — J. Słowikowski. „Kanalizacyja pneumatyczna Liernur'a (System różniczkowy. — Sieć pneumatyczna)."—S. Szuch. „Palenisko gazowe Haupt'a w zastosowaniu do kotłów parowych." — J. Sporny. „Stan obecny przemysłu asfaltowego (1879 r.)," przez Leona Malo inżyniera cywilnego. Przekład z francuzkiego, objaśniony przypiskami (c. d.)."—Krytyka i biblijografija: „Szkoła maszynisty."—„Czasopismo stowarzyszenia austryjackich inżynierów i budowniczych z r. 1879," (dok.).—Nowe książki: „Francuzkie za marzec." Kronika bieżąca: „Ruch przemysłowy," — „Nekrologija." — „Jedna tablica rysunków (VII. Palenisko gazowe (Haupt'a)."

LISTY OD REDAKCYI.

(Pokwitowanie.—Ciąg dalszy—patrz № „Tygodnia" 22).

— *Otrzymaliśmy prenymeratę od następujących prenumeratorów:*

Za kwartał **II** od pp. Ziołk. w Lipiczach,—Kwap. w Radomsku,—Grabi. w Papierni,—Such. w Gidlach,—Rogacz. w Rembieszowie,—Kochan. w Petersburgu.—Wols. w Kociszowie.

Za kwartały **I** i **II** łącznie: od pp. Łyszcz. w Markowszczyznie (nadto, nadpłacono na kwartał III kop. 80),—Jaszo. w Łękach,—Pozzi w Częstochowie, — Łubień. w Buczku,—Suffcz. w Ossie,—Wenda w Ketlinie.—Chudz. w Dziepułci,—Zalej. w Radomsku,— Majbaum w Łodzi.

Za kwartały **I, II** i **III** od pp. Mokier. w Starej-Woli,—Chudz. w Ciszówce.

Za kwartał **III** od p. Chrzan. w Szynczycach.

Za kwartały **II** i **III** łącznie: od pp. X. J. Piotr. w Brzeźnicy,—Pośp. w Łasku.

Za kwartały **III** i **IV** od pp. Bobr. w Mikołajewicach (nadto nadpłacono kw. I i II r. 1881).

Za kwartały **II, III** i **IV** od pp. J. Grot. z Rawy, — Tym. z Pągowa,—Sulim. z Zielęcic (nadto nadpłacono kw. I r. 1881).

Za **cały rok bieżący** od pp. Swież. w Gozdowie,—Kręski w Ostrowie,—Prądz. w Wiązowej-Woli,—Dąbrow. w Mikulinie,— Kindl. w Pabijanicach,—Prusin. w Przedborzu,—Mickiew. w Lubochenku.

(d. c. n.).

— *P. Szydłowskiemu w Żarkach.* Zawiadomienie otrzymaliśmy—i dziękujemy.

— **W artykule:** „Drogi żelazne w Królestwie Polskiem" p. Jana Blocha drukowanym w „Ekonomiście," odnośnie do byłego projektu *dr. żel. górniczej Petrokowsko-Sandomierskiej,* spotykamy w dalszym ciągu następujące dane:

(Ciąg dalszy—Patrz № 23).

Po ukończeniu studyjów rządowych pan Jan Bloch wystąpił znowu d. 21-go marca 1867 r. z podaniem do namiestnika Królestwa o udzielenie mu koncesyi na budowę drogi z Petrokowa przez Szydłowiec do Ostrowca.

W podaniu tem p. Bloch zobowiązywał się:

1-o utworzyć Towarzystwo akcyjne, które wybuduje na swoje ryzyko drogę żelazną z Petrokowa przez Szydłowiec do Ostrowca;

2-o rozpocząć roboty około budowy najpóźniej w 4 miesiące od dnia udzielenia koncesyi, a ukończyć je najpóźniej w 4 lata.

W zamian za to żądał:

3-o poręczenia $5^0/_0$ od kapitału obliczonego na 60,000 rubli na wiorstę;

4-o wypłacania poręczonych procentów monetą metaliczną;

5-o rozpoczęcia wypłacania poręczenia od chwili otwarcia ruchu na każdej sekcyi, których proponowano trzy:

od Petrokowa do Rudy Malenieckiej . . . . 45 wiorst.
od Rudy przez Końskie i Szydłowiec do Wąchocka. . 64 „
od Wąchocka do Ostrowca . 34 „
Razem 143 wiorst.

6-o roboty ziemne miały być wykonane pod jedną liniję; spadki nie wyższe nad $^1/_{100}$, promienie krzywych nie mniejsze nad 150 sąż.

7-o ustawa Towarzystwa miała być zupełnie taka sama, jak ustawa drogi Warszawsko-Terespolskiej;

8-o na pewność złożoną być miała odpowiednia kaucyja.

Namiestnik, odpowiadając d. 23 marca tegoż roku, uznawał wielką ważność wspomnianej drogi, lecz nadmienił, że kapitał 60,000 rubli na wiorstę, dla którego żądano poręczenia, wydaje mu się zbyt wysoki, i zapytywał, czy p. Bloch nie mógłby obniżyć kosztów budowy, porozumiawszy się z miejscowymi obywatelami, od których możnaby może otrzymać grunt, jeżeli nie zupełnie bezpłatnie, to przynajmniej po zniżonej cenie, a gdyby się to osiągnęło, przyrzekał przychylnie przedstawić propozycyję p. Blocha do decyzyi właściwej władzy.

Lecz zanim zdołano osiągnąć jakiekolwiek w tej mierze rezultaty, pp. Zyg. hr. Wielopolski, Władysław Laski, Mieczysław Epstein, Leon Epstein, S. A. Fraenkel i Antoni Laski, zawarłszy w maju 1868 roku w Warszawie umowę, mającą na celu uzyskanie koncesyi na imię margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, lecz na wspólny wszystkich wymienionych osób rachunek, na budowę i wyzysk drogi żelaznej od Petrokowa do Ostrowca, tudzież ewentualnie koncesyi na wyzysk zakładów górniczych, położonych w Królestwie Polskiem, a do rządu należących, wystąpili z odpowiedniem podaniem ze swej strony.

Gdy zaś później nastąpiło porozumienie pomiędzy wzmiankowaną grupą a p. Janem Blochem, oraz p. Julijuszem Wertheimem, wspólnemi staraniami posunięto sprawę budowy drogi Petrokowsko-Ostrowieckiej o tyle, że w listopadzie 1868 r. na skutek Cesarskiego polecenia, Komitet dróg żelaznych rozstrząsał kwestyję budowy wzmiankowanej linii.

Pomimo jednak, jak najprzychylniejszej opinii namiestnika Królestwa, który uznawał tę drogę za nader ważną dla ożywienia przemysłu górniczego i miejscowych interesów kraju, Komitet dróg żelaznych, w rozporządzeniu z d. 14 listopada 1868 r. zdecydował, iż droga Petrokowsko-Ostrowiecka ma tylko miejscowe, nie zaś ogólno państwowe znaczenie i dlatego budowę jej uznał za przedwczesną.

Decyzyja ta, została zatwierdzoną przez N. Pana d. 19 t. m. i r. (d. n.).

Do Pana Sędziego J. P.

W DZIEŃ IMIENIN.

Ja, niżej podpisany, mizerny brat łata,
Po chorobie, z tamtego powróciwszy świata,
Wyprowadzam Pegaza, przypinam ostrogę
I dla Ciebie na Parnas, pojadę jak mogę.
Napomknęły niedawno warszawskie gazety,
Żem opuścił już ziemię i umarł, niestety!
Więc, gdy tak ogłoszono w poważnej gazecie,
Opiszę, co na tamtym zobaczyłem świecie:
W Czyszcu nudy obrzydłe—żadna dla nas szansa,
Ni kiksa, ni maryjasza ani preferansa;
W piekło ani się wcisnąć—kwatery zajęte,
Wszyscy chcą tam zamieszkać, choć miejsce przeklęte,
Smoła strasznie zdrożała jak na wagę złota,—
Sprawiły to kapsułki sławnego Guyota.
Kiedy więc wszędzie kłopot sroży się zaciekle,
Zle w Czyszcu, źle w niebiosach, źle nawet i w piekle,
Więc żyj nam drogi Sędzio, szczęśliwie, najdłużej,
Niech Ci radość, wesołość, zdrowie ciągle służy,
Błogosław licznych Twoich przyjaciół rodziny!..
Tego życzy serdecznie w Twoje imieniny

Ex-Bocian.

ROZMAITOŚCI.

— **Korespondent gaz. „Wiener Presse"** podaje między innemi następujący charakterystyczny szczegół z obecnej podróży Cesarza Franciszka Józefa po Czechach i Morawii: „Podczas przejazdu Jego Cesarskiej Mości przez Königgrätz, 9 b. m., jeden z członków rady pewnej gminy skorzystał ze sposobności, aby być przedstawiony Cesarzowi i prosił go o uwolnienie jego syna od powinności wojskowej.

— „Mam tylko dwóch synów,"—mówił włościanin—jeden z nich żonaty i w skutek tego nie może być mi pomocą; młodszy zaś ma zostać teraz żołnierzem.

Cesarz uśmiechnął się i odpowiedział:

— Uważaj pan: ja mam tylko jednego syna i on ma się wkrótce żenić, a jednak zostawiam go w wojskn. Trzeba względem ojczyzny spełnić swe obowiązki!

— **Rzecz dzieje** się na drodze żelaznej odeskiej.

Do wagonu klasy pierwszej wchodzi nadzwyczaj przyzwoity gentleman, wytwornie odziany, jak to przystoi pasażerowi klasy pierwszej; siada vis-à-vis pewnej damy i zaczyna uporczywie patrzeć się jej w oczy.

Sąsiadka silnie się rumieni i trwożliwie zaczyna się poruszać na miejscu.

Naraz wytwornie ubrany jegomość, utkwiwszy w damie przejmujący wzrok, zaczyna głośno i przenikliwie szczekać:

Ham, ham, rrr..., ham! rozlega się po wagonie.

Obecni porywają się z miejsc swoich i przypatrują się z zadziwieniem szczekającemu zajadle pasażerowi, nie rozumiejąc co to znaczy.

Tymczasem strwożona, zachowaniem się jegomościa, dama uciekła na drugą stronę wagonu, sądząc iż jej vis-à-vis dostał pomięszania zmysłów...

Towarzystwo wtedy użyło swej interwencyi, starając się przekonać szczekającego jegomościa o niewłaściwości jego zachowania się, lecz daremnie!

— Ham, ham, rrr... rrr... ham, ham!

Zawołano konduktora i opowiedziano rzecz całą.

Ten zbliża się do pasażera, trwożliwie nań spoglądając i grzecznie pyta:

— Czy to pan był łaskaw szczekać?

— Ja,—brzmiała odpowiedź.

— Daruje pan, lecz...

— Proszę!—przerwał pasażer i jednocześnie podał bilet trwożliwie nań spoglądającemu konduktorowi.

Lecz ledwie konduktor spojrzał na bilet, począł przepraszać pasażera.

Na pierwszej stacyi przeprasza pasażera zawiadowca, służba, przepraszają wszyscy!...

Cóż to miało znaczyć?

Pasażerowi wydano w kasie zamiast biletu jazdy klasy pierwszej bilet... dla psów.

Powstaje śmiech ogólny; śmieje się i sam właściciel psiego biletu, przepraszając zarazem z wielką elegancyją damę za sprawiony jej przestrach.

Zdarzenie niniejsze podają za autentyczne gazety rosyjskie.

— **Twierdzenie w kształcie zapytania— i odpowiedź.**

Czytamy w № 176 „Nowin:"

„Szanowny redaktorze! Niech świadczy fakt następujący, jak silnie jeszcze zakorzeniony jest w masach naszych fanatyzm. Wczoraj, szedłszy ze swego mieszkania przy ulicy Twardej, napotkałem procesyję. Nie mając czasu przystawać, chciałem ją coprędzej ominąć i w tym celu zdążałem ku ulicy Maryjańskiej, która była celem mojej drogi. Wtem słyszę za sobą głosy wołające, ażebym odkrył głowę. Z początku nie zważałem na te wołania. Aż tu na rogu ulicy Maryjańskiej przystępuje do mnie jakiś jegomość wyelegantowany (jakiem się później dowiedział był to czeladnik szewcki) i chce mi zerwać gwałtem z głowy czapkę. Łatwo pojąć, że po tak energicznem wzięciu się do rzeczy, nie chciałem zadość uczynić jego żądaniu, gdyż odkrycie lub nieodkrycie głowy przed procesyją może być tylko rzeczą dobrej woli, lecz nigdy przymusem. Widząc, że stawiam opór, napada na mnie cała rozbestwiona tłuszcza i byłbym niewątpliwie nigdy więcej nie oglądał ani słońca ani procesyi, gdyby nie kij w moim ręku, którym torowałem sobie drogę aż do bramy domu, do którego miałem wejść. Dostało mi się jednak porządne skaleczenie głowy.

Michał Fr..."

Na to łzawie użalenie „Kuryjer Warszawski" w № 117 odpowiedział:

„Temu panu, który to pisał, nie będziemy tłómaczyć co są uroczystości religijne, gdyż prawdopodobnie nie ma o nich wyobrażenia.

Ale wiedzieć przecież musi, że gdyby nie już w Warszawie, lecz w jakiembądz mieście chrześcijańskiem poważył się wejść do Swiatyni Pańskiej z czapką na głowie, to nietylko obecni tam wyrzuciliby go z kościoła za znieważenie świętości Pańskiego przybytku, ale władze policyjne czułyby się w obowiązku przyaresztować go i pociągnąć do odpowiedzialności.

Otóż, kiedy w uroczystość Bożego Ciała, Przenajświętszy Sakrament obnoszony jest po mieście, ulice, przez które obchód postępuje, stają się wówczas świątynią i każdy *człowiek* obowiązany jest uczcić święty obrządek odkryciem głowy.

Do zwierząt tylko się to nic stosuje.

Dobrze więc uczynił ów, jak twierdzi autor artykułu, czeladnik szewcki, iż w energiczny sposób zwrócił na to jego uwagę; czeladnik bowiem szewcki czuł się słusznie członkiem ucywilizowanego społeczeństwa, z którem widocznie autor artykułu nie chce nic mieć wspólnego.

— **U pokątnego kolektora** saskiej loteryi z pod Chęcin, padła przed miesiącem główna wygrana 500,000 marek.

Wybrańcami losu jest podobno rodzina bardzo biednego właściciela folwarczku pod Opatowem, który do tego stopnia na swem gospodarstwie podupadł, że oddał ziemię w dzierżawę żydkowi; a i ten tak dalece zbiedniał, iż nawet czynszu dzierżawnego nie był w możności opłacać.

Obydwaj oni trzymali po pół losu, na który padła główna wygrana.

Powiadają, że posesorka na wiadomość o łaskawym uśmiechu fortuny, z radości przez 24 godzin wpadała w stan omdlenia.

Żydkowie opatowscy w ciągu trzech dni złożyli na stół 67,000 rs. prześladowanemu dotąd przez losy gospodarzowi. Podobno zysk pośredników w tej sprawie wyniósł 20,000 rs.

Jeden los uszczęśliwił kilkanaście rodzin. (G. K.)

NEKROLOGIJA.

† Dnia 15-go b. m. po krótkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł we wsi Olszowy w wieku lat 81, ś. p. **Kazimierz Glinka Janczewski** Radca stanu, b. Naczelnik Sekcyi Leśnej w b. Komisyi skarbu i b. Profesor Leśnictwa w Marymoncie, właściciel dóbr Olszowy.

† W dniu 13 b. m. zmarł po długich cierpieniach, ś. p. **Władysław Piętka**, urzędnik Izby skarbowej i Obywatel tutejszego miasta, w 54 roku życia. Liczny orszak pogrzebowy towarzyszący przeprowadzeniu zwłok jego na cmentarz, wieczorem 15 b. m., zaświadczył o tem ogólnem uznaniu, na jakie życiem prawem, skromnem i zacnością charakteru w zupełności zasłużył.

Obraz cnót zmarłego i jego miłości dla rodziny, skreślił w rzewnej mowie nad grobem, Ks. Sałaciński, przyjaciel nieboszczyka. Pokój wieczny jego duszy!

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W d. 7 (19) czerwca r. b. w urzędzie powiatowym będzińskim, na dzierżawę propinacyj w dobrach rządowych, po cenach zmniejszonych.

— W d. 9 (21) czerwca w urzędzie powiatowym będzińskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich w dobrach rządowych Szczawin według cen zmniejszonych do połowy.

— W d. 25 czerwca (7 lipca) w Petrokowskiej izbie skarbowej, na sprzedaż lasu w leśnictwach: gidelskim i krzepickim.

— W d. 23 czerwca w urzędzie powiatowym noworadomskim, na dzierżawę dochodów propinacyjnych we wsiach do m. Radomska należących.

OGŁOSZENIA.

Królewska, № 6. **UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE** Królewska, № 6.

Najznakomitsi ekonomiści w świecie zgadzają się na to, że instytucyje ubezpieczeń życiowych, na pewnych i jawnych zasadach oparte, tak pojedyńczym osobom, jako też i całemu społeczeństwu znakomite świadczą usługi. Ubezpieczenie nietylko chroni od nędzy pozostałą po zmarłym rodzinę, lecz nawet kosztem niewielkich za młodu oszczędności, zapewnia utrzymanie na starość.

Bo czyż życie nasze nie jest najdroższym, lecz jednocześnie i najniepewniejszym skarbem naszym? Czyż życie ojca rodziny nie jest dla niej całym majątkiem, czyż nie przedstawia ono materyjalnej wartości w stosunku do dochodów, jakie traci żona ze śmiercią męża, dzieci ze śmiercią rodzica?

Lekceważyć więc ten skarb rodziny i nie pomyśleć o złagodzeniu dla niej okropnych skutków przedwczesnej śmierci, jest mało powiedzieć brakiem przezorności. Jest to, śmiało rzec można, występnem zaniedbaniem obowiązków męża względem żony—ojca względem dzieci!

Ludzie więc, zarówno bogaci jak i mniej zamożni, którzy takie obowiązki mają i sumiennie zadość uczynić im pragną, ubezpieczenia życiowe uznać muszą i zapewnienia losu swym najbliższym w instytucyi takiej, dostępnej dla wszystkich, szukać będą.

Wszelkie kombinacyje pod tym względem i najzupełniejszą gwarancyję, przedstawia jak wiadomo, **jedyne u nas z wyłącznym działem ubezpieczeń życiowych,**

Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów

założone w 1835 roku w St. Petersburgu.°

Towarzystwo to, przez czas blizko półwiekowego istnienia swego, do 1880 r. wypłaciło ubezpieczonym, przy likwidacyi różnych polis **Rs. 10,000,000** i nie miało przytem ani jednego procesu.

W samem Królestwie Polskiem wypłaciło Towarzystwo za wypadki śmiertelne **14 osobom** Rs. 58,250, obecnie zaś liczy **1150** osób ubezpieczonych na Rs. **3,110,500,**—które prawie wszystkie przystąpiły do ubezpieczenia w ciągu lat dwóch 1878 i 1879 t. j. od czasu utworzenia w Warszawie

Jeneralnej Reprezentacyi Towarzystwa,

która udziela wszelkich objaśnień ustnie lub przez korespondencyję i przyjmuje ubezpieczenia bezpośrednio w swem biurze, jako też za pośrednictwem ajentów, ustanowionych prawie we wszystkich większych miastach.

JENERALNA PREZENTACYJA ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA
UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW i DOCHODÓW
(t. j. ubezpieczeń życiowych **wyłącznie**)

dla Królestwa Polskiego i gub. Wołyńskiej w Warszawie przy ulicy **Królewskiej Nr. 6.** Biuro otwarte codziennie od godz. 10 do 4. Zdolni i sumienni ajenci są pożądani.

Wystrzegać się też trzeba koniecznie wszelkiej agitacyi **„Tontinowej"** której szkodliwości dokładnie wyświetlił **„Ekonomista"** w № 35 swego pisma w artykule o kombinacyi **„Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie (asocyjacyje)** z reasekuracyją" a które to kombinacyje potępiły obecnie wszystkie Instytucyje asekuracyjne. Niestety u nas w kraju pod wpływem agentów, wielu znajduje ona zwolenników między profanami, nie umiejącymi odróżnić „Ziarna od plewy." (3—2)

NOWE MIASTO nad PILICĄ

gub. Petrokowska, powiat Rawski,

WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególniej żołądka, kiszek i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilistyczne, rtęciowe i zimniczne, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w łazienkach wybudowanych na rzece Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracyi, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, łazienkami, gimnastyką i czytelnią, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt

Komunikacyja z Warszawą karetami przychodzącemi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracyja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: { **Dr. Bieliński.** **Dr. Rzeczniowski.**

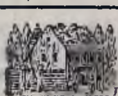
(R. i Fr. Nr. 01161) (12—10)

ZAKŁAD
WÓD MINERALNYCH
w Częstochowie.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż tak jak lat poprzednich, w r. b. Zakład otwartym został w d. 11 (23) maja. Osoby, życzące odbyć kuracyję, raczą zgłosić się w Aptece na Starym Rynku u podpisanego właściciela, gdzie wszelkie obstalunki i zamówienia przyjmują się tak na wody mineralne sztuczne, jak i naturalne świeże, oraz sole, szlamy, ługi, pastylki i inne przetwory tychże wód.

Prócz kąpieli prysznicowych zimnych, w r. b. urządzone zostały najwygodniej kąpiele ciepłe mineralne.

(2—2) **Panceram.**



Jest do sprzedania, pod bardzo korzystnemi warunkami w mieście Petrokowie, przy jednej z najgłówniejszych ulic,

DOM MUROWANY,

piętrowy,— z bardzo ładnym ogrodem.

Po bliższe szczegóły, Sz. interesant raczy się zgłosić do Adwokata Milkowskiego. (Dom W. Strączyńskiego, na dole).

(3—3)

WARSZTATY MECHANICZNE
i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworszowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie nizkich cenach, w **terminie dostarcza,** na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia. O wczesne zamówienia uprasza

(12—6) **K. Bronikowski.**

W m. gubernijalnym Petrokowie, przy ulicy Dońskiej, jest do sprzedania **7 morgów 90 prętów** ziemi ogrodowej z łąką i stodołą, oraz murowaną piwnicą **za rs. 2800;** jak również **dom drewniany z 4 morgami** ziemi, z warzywnym ogrodem i szkółką drzewek owocowych, **za rs. 2000.** Hypoteka uregulowana. Zgłaszać się listownie lub osobiście do Stabs-Kapitana 29 Czernihowskiego pułku, **Zaremby w m. Kałuszynie.**

(7—6)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **D-ra M. Deutscha** **leczy każdą głuchotę,** jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienia słuchu i szum w uszach.

Najnowsze świadectwo! Błogosławieństwo Boskie spoczywać będzie pewnie na wszystkich przedsiębiorstwach Pana, za udzieloną mi oliwę słuchu, która przywróciła mi znowu zupełnie mój dotychczas przytępiony słuch. Już w 24 god. po użyciu ulepszonej przez D-ra M. Deutscha, **oliwy słuchu** starszego lekarza sztabowego D-ra Schmidta, ustał szum w uszach, i jestem obecnie w miłem położeniu słyszenia wszystkiego bardzo wyraźnie. Powtarzając szczerze moje podziękowanie, piszę się z pozdrowieniem uniżonem. **Orszag** von **Andor.**

Also-Apse 20 Grudnia 1879 r.

Jedynie prawdziwa do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem trzech Rubli, z głównego składu

JULIUSZ GRÄTZ,
Wiedeń II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 0679). (8—7)

SENATORSKA, 22.
RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.
OGŁOSZENIA — REKLAMY
Po cenach redakcyjnych
bez żadnych kosztów
DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ
OGŁOSZENIA I REKLAMY
przyjmuje
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER
Warszawa, Senatorska, 22.
GAZETY — PUBLIKACYE
WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.
SENATORSKA, 22.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 12-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. **„Tajemniczy pałac,"** w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.